

W dolinie Tokaju

Wtorek, 4 kwietnia 2017, godz.6 rano.

Jedziemy przez Słowację do Miskolca. Nasz przewodnik, Pan Bartek Machowski ciekawie opowiada o Dolinie Śmierci, wzgórzach, zamkach, cerkwiach, miastach i miejscach wartych odwiedzenia u naszych południowych sąsiadów.

Zatrzymujemy się **w Sárospatak**, by pospacerować po mieście i zwiedzić **kościół Św. Elżbiety i Zamek Rakoczego**. Świeci słońce, jest ciepło, a wokół wiosennie kwitną magnolie i forsycje.

Sárospatak - miasto partnerskie Krosna. Znane na Węgrzech jako Ateny nad Bodrogiem. W średniowieczu miało ważne znaczenie gospodarcze na szlaku handlowym z Węgier do Polski. Podziwiamy panoramę miasta i zamek wybudowany przez Andrzeja II króla Węgier. Tu urodziła się jego córka Św. Elżbieta, patronka zgromadzenia elżbietanek. W kolegium kalwińskim przechowywana była tzw. „Biblia królowej Zofii” (pierwsza próba przekładu Starego Testamentu na język polski).



W południe docieramy do **Miskolc**. Mamy trzy godziny na kąpiele w wodach termalnych. Baseny w skalnych grotach Barlangfürdő są unikalnym na skalę europejską i nieporównywalnym z niczym innym kompleksem basenów w wulkanicznych jaskiniach. Unikalne węgierskie kąpielisko, składa się 6 krytych basenów o temperaturze wody od 28 do 35 stopni, pięknie oświetlone skalne grotty i niemal 700 metrów korytarzy zapewnia niezapomniane wrażenia i mnóstwo atrakcji: rzeka, bicze wodne, grotta miłości, jacuzzi. Relaksujemy się i wierzymy, że wyleczymy reumatyzm, zaburzenia krążenia, nerwice i nadciśnienie.



Ostatni punkt programu to **Dolina Tokaju** i wizyta w piwnicy pana Kovacsa. Gospodarz powitał nas po polsku, a w ramach podziękowania zaśpiewaliśmy mu „Sto lat”. Degustujemy 4 rodzaje wina. O wspaniałym smaku tutejszych win decyduje łagodny i ciepły klimat, urodzajne wulkaniczne gleby oraz unikatowy skład pleśni w piwnicach winnych.

Ze względu na walory przyrodnicze, architektoniczne i kulturalne oraz miejscowe tradycje winiarskie w 2002 wpisano tokajski region winiarski na listę UNESCO.



Wracamy zadowoleni i obiecujemy sobie, że w najbliższym czasie odwiedzimy nasze rodzime termy w Chochołowie.

Tekst i zdjęcia: Irena Zajdel